

## **PIERWSZE SPOTKANIE**

### **Sezon 1, odcinek 02**

21 lipiec 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Ta niezwykła przygoda trwa chyba od października 2014 r., prawda Corey? Zaczęliśmy wtedy codziennie ze sobą rozmawiać.

CG: Tak, gdzieś od października.

DW: Kiedy zaczęliśmy rozmawiać, byłeś tylko jednym z informatorów. Nagle zdecydowałeś się na ujawnienie swojego imienia. Wciągnięto cię do Sojuszu (Alliance), z którym od dawna nie miałeś kontaktu. Zacząłeś ujawniać więcej informacji odkąd się ujawniłeś.

CG: Sojusz otrzymał moje imię od tej nowej grupy Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy chcieli abym został łącznikiem pomiędzy nimi, a innymi grupami. Zostałem więc trochę przyparty do muru.

DW: Czy Niebiescy Avianie kiedykolwiek wcześniej rozmawiali z ludźmi z programu kosmicznego?

CG: Tak, byli w kontakcie z mężczyzną, którego nazywam porucznik Gonzalez, to imię jest podobne do jego prawdziwego imienia.

DW: Czy spotkałeś wcześniej porucznika Gonzaleza, zanim padło twoje imię?

CG: Nie. Dopiero go poznałem. Był w kontakcie z Niebieskimi Avianami od mniej więcej tego samego czasu.

DW: Czyli jak długo?

CG: Był z nimi w kontakcie powyżej czterech lat. To on przekazał moje imię Sojuszowi Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance).

DW: Przekazali Gonzalezowi twoje imię?

CG: Tak, przekazali.

DW: Powiedzieli mu, żeby przekazał Sojuszowi, że żądają ciebie?

CG: Tak, i...

DW: Nie było cię tam przez dłuższy czas, prawda?

CG: Nie byłem częścią tego świata od jakiegoś czasu. Zaczęli mnie sprawdzać, rozpatrywać moją przeszłość, redagowali wiele zapisów z mojej służby. Kilka rzeczy ich zaniepokoiło. Naprawdę to chcieli, aby to ktoś od nich był pośrednikiem czy łącznikiem pomiędzy nimi, a tą nową grupą.

DW: Jak to możliwe, by ludzie z Czarnych Operacji Wojskowych (Black Ops) mogli redagować informacje w dokumentach bezpieczeństwa?

CG: To nie powinno być możliwe, są dobrze zakodowane.

DW: Musiało ich to niezłe wkurzyć.

CG: Dokładnie.

DW: Wyobrażam sobie, jak wiele muszą mieć w swoim systemie praw, przepisów i środków ostrożności w odniesieniu do tego, kto może się tam znaleźć. Myślę, że nie byli zbyt szczęśliwi musząc cię tam sprowadzić z powrotem po tak długiej nieobecności.

CG: Dokładnie, nie byli co do mnie przekonani, że dam im się podporządkować i będę wykonywał każdy ich rozkaz. Chcieli mieć kogoś, nad kim będą mieli pełną kontrolę.

DW: Więc to imię po prostu na nich spadło. A jak odkryłeś, że poproszono o ciebie? Czy skontaktował się z tobą Gonzalez, czy ktoś inny?

CG: Gonzalez skontaktował się ze mną. Skończyło się na tym, że odebrał mnie jeden z ich promów kosmicznych. Poinformowano mnie, że zostałem wybrany przez Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy wcześniej mnie już o tym uprzedzili.

DW: Jak to wyglądało? Jak wygląda typowe spotkanie z Niebieskim Avianinem?

CG: Pojawiają się w moim domu albo wysyłają te małe kule, które mnie zabierają. Małe orby.

DW: Mówiłeś, że są wysocy na 2,4 metra (8 stóp), więc jak mieszczą się w twoim domu?

CG: Mam w domu wysokie sufity. Mają sporo miejsca, żeby się zmieścić.

DW: Mają jakiś ciężar? Czy uginają podłogę, czy coś takiego?

CG: Nie, nie uginają podłogi.

DW: Unoszą się, czy stoją na podłodze?

CG: Stoją na podłodze jak zwyczajna osoba.

DW: Czy wyglądają realnie? Czy jak duchy?

CG: Bardzo realnie. Wyglądają tak, że mógłbyś podejść i ich dotknąć.

DW: Jakie miałeś odczucia, kiedy to po raz pierwszy ci się wydarzyło? Czy doznałeś szoku?

CG: Jestem z nimi w kontakcie od jakiegoś już czasu i jest to trochę osobiste.

DW: No tak, mówiłeś, że cztery lata. Więc pojawiali się w twoim domu od czasu do czasu przez ostatnie cztery lata?

CG: Tak, to nie były zbyt regularne kontakty.

DW: Więc Gonzalez przekazuje ci, że przylecą po ciebie i jak już mówiłeś, prom kosmiczny przyleciał by cię zabrać. Czy możesz opisać jak wyglądał ten prom kosmiczny?

CG: Jest to mały prom kosmiczny mieszczący pięć osób, dwie osoby załogi z przodu, a trzy z tyłu. Jest trójkątnego kształtu, a na wysokość przypomina trochę piramidę. Jego bok otwiera się do góry, a kiedy wsiadasz to lekko się obniża i trochę porusza. Wsiadałem do niego w moim ogrodzie, gdzie się unosił.

DW: Nie posiada podwozia?

CG: Nie.

DW: Jakiego był koloru?

CG: Był koloru czarno-szarawego podobnego do niewidzialnego bombowca, którego większość kojarzy. W ciągu kilku minut śmignął do DOK (LOC).

DW: Czy możesz jeszcze raz powiedzieć, co to jest DOK?

CG: Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command).

DW: Leciałeś już takim promem wcześniej?

CG: Nie takim, ten był dla mnie nowy. To była nowsza technologia niż ta, z którą miałem wcześniej do czynienia.

DW: Opowiedz nam, co wydarzyło się dalej. Kiedy wsiadłeś, czy były tam okna przez które mogłeś widzieć lot, czy wszystko było zaciemnione?

CG: Czasami pozwalali, by panele stawały się przezroczyste i mogłeś patrzeć na zewnątrz, ale zwykle podróż była tak krótka, że nie było takiej potrzeby.

DW: Ile trwała podróż na Księżyc?

CG: Trzy lub cztery minuty.

DW: Przejdźmy dalej. Zostałeś zaproszony jako przedstawiciel Niebieskich Avian. Zabrano cię na Księżyc promem kosmicznym. Jakie miałeś myśli? Co działo się dalej?

CG: Nie wiedziałem czego oczekiwać. Nie otrzymywałem wcześniej wielu informacji. Ubrałem się bardzo szybko, złapałem ze stojaka pierwszą lepszą czapkę z daszkiem, która jak się później okazało była czapką zakupioną przeze mnie w Houston (z naszywką NASA).

DW: To dzieje się w twoim domu zanim po ciebie przylecieli?

CG: Tak.

DW: Ubrałeś się i ...

CG: To było tego samego dnia kiedy byliśmy z rodziną na wycieczce w NASA, w Houston w Texasie. Kupiliśmy, jak to turyści, koszulkę i czapkę z napisem NASA. Włożyłem właśnie tę czapkę. Wieczór wcześniej moja jedenastoletnia córka chciała pomalować mi twarz. Wiedząc, że mam rano spotkanie w DOK, nie pozwoliłem jej na to. Spytała, czy może w takim razie pomalować moją rękę, na co się zgodziłem. Namalowała na mojej ręce zielonego dinozaura, Tyranozaura Rexa. Nie zmyłem go wieczorem i rano choć bardzo już wysechł, nadal był na mojej ręce. Nie wyglądałem elegancko i wytwornie, jak na pierwsze spotkanie.

Tym razem, kiedy wsiadałem do promu siedziała tam już kobieta z szeroko otwartymi oczami i wyglądała, jakby dopiero co wstała z łóżka. Mówiła - czyż nie jest to ekscytujące - czyż nie jest to cudowne, była zachwycona. Siedzieliśmy z tyłu we dwójkę kiedy odlecieliśmy.

DW: Czy dwóch pilotów siedziało z przodu?

CG: Tak, dwie osoby siedziały z przodu, a z tyłu, gdzie są trzy miejsca, ku mojemu zaskoczeniu siedziała już ta kobieta. Zazwyczaj siedzę tam sam. Wysiedliśmy w hangarze (w DOK), gdzie wysiadało już bardzo dużo przeciętnie wyglądających osób i zmierzało na konferencję. Zaczęli ustawiać się w kolejkę do sektora VIP Dowództwa Operacji Księżycowych. Wtedy przyszedł Gonzalez i przeprowadził mnie przez znajdujący się obok pokój do przedniej części sali konferencyjnej pełnej już ludzi i kazał tam stać. Stojąc tam czułem się dziwnie, włożyłem kciuki w kieszenie dżinsów i czułem jak wszystkie oczy są skierowane na mnie. Spojrzałem w górę i zacząłem się rozglądać, zobaczyłem ludzi siedzących na krzesłach obrotowych w sali przypominającej kształtem katedrę, była bardzo wysoka. Pomieszczenie

mogło mieścić około 300 osób. Byli tam ludzie z różnych stron świata: politycy z Indii w charakterystycznych marynarkach zakończonych kołnierzem-stójką, ludzie w różnych mundurach wojskowych, w różnych kombinezonach lotniczych, cały przekrój. Wyglądało na to, że niektórzy się znali, tworzyli grupy, rozmawiali ze sobą i szeptali. Stojąc tak starałem się nie zwracać na siebie uwagi, o ile w ogóle to było możliwe. Nie miałem pojęcia, co tam robię. Zwróciłem uwagę kilku gburowatych wojskowych siedzących z przodu, którzy zaczęli mnie wypytywać – kim u licha jesteś? – Co u licha tutaj robisz? Oczywiście usuwam wulgaryzmy. Odpowiedziałem, że kazano mi tutaj stać. Jeden z nich powiedział, dlaczego mam na sobie tę idiotyczną czapkę. Powiedzieli mi – zdejmij ją. Znowu usuwam wulgaryzmy. Zdjąłem czapkę i rzuciłem na podłogę. Następny zapytał – dlaczego masz wizerunek Reptyliana na ręce? Spojrzałem na swoją rękę i próbowałem zetrzeć malunek, ale był już zbyt suchy. Trochę go tylko rozmazałem. W tym momencie zacząłem naprawdę się denerwować, nie miałem pojęcia, co może się wydarzyć.

DW: Dokuczali ci.

CG: Tak, zaczynali mi dokuczać.

DW: Stałeś tam sam na scenie?

CG: Tak, sam i bez żadnego przygotowania. Przyprawdzono mnie i kazano stać. Nagle wszyscy ucichli i znieruchomieli kierując za mną wzrok. Nie zobaczyłem żadnego błysku czy czegoś nadzwyczajnego, ale spojrzałem za siebie i zobaczyłem stojącego tam Niebieskiego Avianina, którego znałem jako Raw-Tear-Eir oraz jeszcze jednego należącego do Sojuszu Istot Kulistych (Sphere Beings), którego do tej pory nie widziałem, a którego nazwaliśmy złotą trójkątną głową, ponieważ nam się nie przedstawił. Oni nie przywiązują wagi do imion.

DW: Ma głowę w kształcie złotego trójkąta?

CG: Jego głowa to odwrócony do góry nogami złoty trójkąt, ogromna głowa z ogromnymi niebieskimi oczami. Ramiona miał bardzo wąskie tej samej szerokości co głowa. Miał około 3 metrów wysokości (10 stóp) i był około 0,5 metra wyższy od Niebieskiego Avianina. Jego ramiona były niesamowicie długie i cienkie, tak jak i jego nogi. Nie miał na sobie ubrania i nie było widać żadnych organów seksualnych. Jego skóra była brązowa ze złotym połyskiem. Miał po trzy palce u rąk i po trzy palce u nóg, na których stał trochę jak trójnóg. Wyglądał jakby nie posiadał żadnych kości w swoim ciele, bardzo dziwnie.

Tylko tam stał, nie komunikując się. Wtedy Raw-Tear-Eir z podniesioną ręką zaczął się ze mną komunikować telepatycznie.

DW: Patrzyłeś na niego, czy na widownię?

CG: Patrzyłem na niego. Zwrócił moją uwagę jak i całej publiczności.

DW: Widzieli kiedykolwiek coś takiego?

CG: Nie, poza Gonzalezem bardzo niewielu widziało Niebieskiego Avianina. To było ich pierwsze z nim spotkanie. Wszyscy poza mną wiedzieli, że to spotkanie miało się odbyć. Tylko ja jeden o tym nie wiedziałem. Z jakiegoś powodu stawiają mnie w takich sytuacjach, że nigdy nie wiem, co się wydarzy. To dziwne, ale zdążyłem się już do tego przyzwyczaić.

DW: Wtedy przestali już ci dokuczać, co?

CG: Tak i w tym momencie Raw-Tear-Eir powiedział mi, żebym odwrócił się do widowni, przedstawił i powtórzył wszystko, co powiedział słowo w słowo, nie zmieniając niczego po drodze. Wszystko musiało być dokładnie powtórzone. Odwróciłem się i nie pamiętam już, co dokładnie kazał mi powtórzyć, ale później pozwolił na zadawanie mu pytań. Padło wiele pytań, część z nich bardzo technicznych i wielu z nich nie rozumiałem, ale Raw-Tea-Eir je rozumiał. Nie rozumiałem też odpowiedzi, które im przekazywałem, ale było też kilka interesujących pytań, które zapamiętałem i zanotowałem zaraz po powrocie do domu. Mam tu ich listę.

DW: Oczywiście, jeśli masz coś nam do przeczytania, to bardzo chcielibyśmy to usłyszeć.

CG: Mężczyzna w mundurze zapytał czy Avianie są RA z „Prawa Jednego”, bo taka krąży plotka? Ciekawe, że takie pytanie padło właśnie z jego strony. Jediną odpowiedź jaką miałem przekazać od Raw-Tear-Eir było „Ja jestem Raw-Tear-Eir”. Tylko tyle.

DW: Jak wiesz, w „Prawie Jednego” każda odpowiedź jaką uzyskujesz na pytanie zaczyna się - Ja jestem RA. Więc to chyba oczywiste.

CG: Mężczyzna był trochę rozczarowany tą odpowiedzią, ale zaraz padły kolejne pytania. Jedną z osób pochodząca z Ziemi i wyglądająca na bardzo ważną, i bardzo dostojną, zapytała, po co potrzebują tak wielu Kul (Spheres), dlaczego jest ich w naszym Układzie Słonecznym 100 i dlaczego potrzebują tak wielkich statków?

Raw-Tear-Eir kazał mi przekazać w ten sposób: „Nie potrzebujemy pojazdów. Jest o wiele więcej niż 100 Kul rozmieszczonych w równej odległości w całym Układzie Słonecznym. Najlepiej można je opisać jako urządzenia umiejscowione do buforowania wysoko naładowanych energii wibracyjnych, które w postaci sztormów tsunami wkraczą do waszego Układu Słonecznego, by nie wpłynęło to niekorzystnie na waszą gwiazdę, planety i miejscowe życie, w momencie kiedy wasz Układ wejdzie do tej części Galaktyki.”

DW: Niesamowite.

CG: Następna osoba zapytała, „Jeśli nie żyjecie w Kulach, to gdzie się udajecie, kiedy się dematerializujecie?”

Jego odpowiedź brzmiała: „Wielu z nas dostosowuje się na powrót do naszej rzeczywistości, kiedy inni pozostają, jak to nazywacie w pozycji niewidzialnej i obserwują działania na Ziemi, wasze kolonie i ośrodki, niezauważeni przez nikogo.”

Więc są poza fazą lub są niewidzialni, a inni wracają do swojej rzeczywistości. Nie przebywają w tych Kulach.

Następna osoba zapytała, „Dlaczego ostatnio zainterweniowali, kiedy część uciekinierów z grup (Tajnego Programu Kosmicznego) miała w posiadaniu informacje operacyjne mogące doprowadzić do ogromnych zmian i zwycięstwa”? Odpowiedź była zrozumiała dla większości grup TPK, natomiast ja jej wtedy jeszcze nie rozumiałem. Później dowiedziałem się, o co chodziło. Odpowiedź brzmiała: „Od rozłamu nastąpiły niepokojące zmiany w taktyce. Nadzwyczaj niszczyielskie incydenty na Marsie i Ziemi, których skutkiem była utrata wielu niewinnych istnień, były niepokojącym znakiem, że nowa taktyka kierowała Sojusz w stronę akceptacji ogromnych strat wśród ludności.”

DW: Jak ogromnych?

CG: Dojdziemy do tego później, ale w jednym z ośrodków na Marsie zginęło ćwierć miliona ludzi.

DW: W ataku wojskowym przeprowadzonym przez nowych uciekinierów?

CG: Tak, bez zgody Rady. Działali na własną rękę.

DW: Mówiłeś, że mieli informacje operacyjne?

CG: Tak, od uciekinierów z Tajnych Programów Kosmicznych.

DW: Nie mogli przeprowadzić ataku wtedy kiedy chcieli?

CG: Nie, mieli dane wywiadowcze, że jeśli mają lub nie, wykonać operację to tylko w określonym czasie. Wybrali działanie na własną rękę.

DW: Zaniepokoiło to Raw-Tear-Eir'a i jego towarzyszy?

CG: Tak. Odkąd wzniesiono zewnętrzną barierę, kilka grup Tajnego Programu Kosmicznego zostało zablokowanych przed powrotem do Układu Słonecznego. Niektórzy agituja o ich powrót. Osoba, która zadała to pytanie była jedną z nich i chciała, by Liga Narodów Galaktycznych (Galactic League of Nations) powróciła. - Odnoszę się do nich jak do NATO w grupie TPK (Tajnego

Programu Kosmicznego). Powiedzieli, że spełnią wszystkie żądania Sojuszu Kul, by grupa ta mogła powrócić.

DW: Jak duża grupa Ligi Narodów Galaktycznych pozostała poza Układem Słonecznym, kiedy wzniesiono barierę?

CG: Prawie wszyscy.

DW: Czy to są to ludzie?

CG: Tak, to są ludzie.

DW: Stąd?

CG: Tak, głównie stacjonują i operują poza Układem Słonecznym, a teraz nie mogą wrócić. A w odpowiedzi otrzymali – że prośba została odrzucona.

Zakomunikowano, że wszystkie podróże do i poza Układ Słoneczny pozostaną wstrzymane.

Wielu obecnym to się nie spodobało i chcieli wnieść petycję, by pozwolić tej grupie na powrót, ponieważ uważają ją za neutralną.

DW: Czy uważasz, że ludzie z programu kosmicznego mający dostęp do tych wszystkich inteligentnych cywilizacji, czy którakolwiek z nich wiedziała, że coś takiego może się wydarzyć, że bariera może zostać zbudowana wokół Układu Słonecznego? Bo wygląda na to, że wszyscy zostali zaskoczeni.

CG: Wszyscy zostali zaskoczeni.

DW: Więc nie jest to normalne?

CG: Nie sędzę. Jedno z kilku ezoterycznych pytań padło od osoby wojskowej, co było dla mnie trochę dziwne. Ten temat krąży w Internecie, więc muszą śledzić takie informacje. „Czy jest zastawiona pułapka na nasze dusze po śmierci”?

DW: Pułapka na dusze?

CG: Tak, pułapka na dusze. Później Gonzalez wytłumaczył mi, że chodzi o białe światło, – ludzie mówią, że jest to pułapka na dusze po śmierci. Jak wejdiesz w białe światło, to utkniesz w pułapce inkarnacji, czy coś takiego.

DW: Art Bell mówił jeszcze w latach 90-tych. Nie idź do białego światła. To jest pułapka.

CG: Dokładnie, o to chodziło w tym pytaniu. Naprawdę nie wiedziałem o czym on wtedy mówił. Odpowiedź, którą udzielił Raw-Tear-Eir brzmiała „Jedyne



pułapki jakie napotykamy w życiu i po śmierci są tymi, które sami sobie nałożyliśmy. Pomysł, że na końcu białego światła istnieje pułapka na dusze, była ustawioną operacją psychologiczną i zniekształceniem, abyśmy mogli tworzyć za pomocą twórczej siły naszej świadomości. Jest to powód stworzenia tego zniekształcenia.” Widzisz, oni w ten sposób rozmawiają. To jest bardzo frustrujące.

DW: Czy kiedykolwiek wytłumaczyli ci, dlaczego rozmawiają w ten sposób?

CG: Nie.

DW: Co odpowiadają, kiedy próbujesz zapytać o szczegóły?

CG: Po prostu kontynuują swoją wypowiedź w sposób jaki zaplanowali. Czasami zadaję pytanie i jeśli nie jest na temat, to nadal kontynuują. Osoba, która zadała pytanie, nie wyglądała na usatysfakcjonowaną odpowiedzią. To byłyby wszystkie pytania, które zapisałem po powrocie do domu. Większość pytań była techniczna i taktyczna, których nie rozumiałem kiedy je zadawano oraz kiedy powtarzałem odpowiedzi.

DW: Tak ogólnie, to jak myślisz, czego tak naprawdę Sojusz oczekiwał od Istot Kulistych? Czy oczekiwał wsparcia wojskowego, by spowodować pełne ujawnienie – czy tego chce?

CG: Wydaje mi się, że na początku oczekiwał tego czego wszyscy. Spodziewał się, że przybędą tu i skopią tyłki, że będą wybawcami, że dadzą im ofensywne technologie, że wytepią ich wrogów, że zabiorą stąd w kajdanach pewne obce istoty i pomogą im usunąć elitę. Rozczarowali się i zostali wprawieni w osłupienie, ponieważ jako wojskowi oczekiwali akcji militarnej, a nie jak to nazwali hipisowskich hasel o miłości, przebaczeniu i podnoszeniu własnej świadomości. To nie było zgodne z ich sposobem myślenia, wielu nie odebrało tego najlepiej i było zaniepokojonych.

DW: Kiedy wspomniałeś o pytaniach technicznych, których nie rozumiałeś, czy ich sednem były strategie taktyczne i zwiększenie działań wojennych?

CG: Tak, taktyczne i miały wiele wspólnego ze zdolnościami ofensywnymi. Chcieli użyć ich zdolności do przewidywania przyszłości, by poznać przyszłe wydarzenia. To były tego typu pytania i wychodziły poza moje zrozumienie, ponieważ nie znałem obecnej logistyki i nie miałem żadnego odniesienia do zadawanych pytań.

DW: A Niebieski Avianin powiedział, że nadchodzi energetyczne tsunami do naszego Układu Słonecznego?

CG: Od tamtej pory, powiedział, że energie pojawiają się w seriach przyptywów i odpływów przychodzących falami, a nasz Układ Słoneczny, jak i

gromada gwiazd, znajdują się w polu torsyjnym Galaktyki, która wchodzi w obszar wysokoenergetyczny.

DW: Czy powiedział jakie bezpośrednie oddziaływania miałyby na nas te fale tsunami? Co mogłoby się z nami stać? W jaki sposób mielibyśmy je zauważyć?

CG: Gdyby tych energii nie rozładowywali, nastąpiłoby wiele katastrofalnych w skutkach aktywności słonecznych, wiele dziwnych zachowań wśród ludzi i zwierząt i bardzo wiele anomalii pogodowych i trzęsień ziemi. Kule rozładowując te energie, mają spowodować złagodzenie.

DW: Jak mogłoby wyglądać to dziwne zachowanie?

CG: Zasadniczo to jak obłęd końca czasów – ludzie nie byliby w stanie poradzić sobie ze zmianą energetyczną.

DW: Czyli to tsunami ma wpływ na nasz umysł?

CG: Na naszą świadomość. Wstając rano, zamiast usłyszeć o jednej czy dwóch strzelaninach w twojej okolicy, usłyszałbyś o wielu, jak też o wielu zamieszkach i mnóstwu zwariowanych rzeczach. Ludzie zachowaliby się nadpobudliwie i nieracjonalnie bez żadnych powodów.

DW: Wydaje mi się, że większość ludzi myśli, że ich własne myśli są wynikiem ich wolnej woli i nic z zewnątrz nie ma na nie żadnego wpływu. To jak się czują i myślą jest rezultatem ich własnego umysłu.

CG: Wszyscy jesteśmy połączeni. Wszyscy mamy wspólną świadomość, na którą ma wpływ szum energetyczny oraz szum energetyczny Kosmosu.

DW: Jeżeli powstrzymują ludzi przed szaleństwem, to jakie korzyści odniesiemy z trwającej zmiany energetycznej?

CG: Uzyskujemy czas, by podnieść naszą świadomość, by stać się – ich przesłanie to stać się bardziej miłującymi, przebacząc sobie i innym. Mówią, że to powstrzyma koło karmy i że powinniśmy skoncentrować się na codziennej pomocy innym, a nie tylko na sobie i własnych potrzebach. Nie chodzi o to, by stać się popychadłem, ale o to, by być bardziej empatycznym i pomocnym. No i codziennie próbować podnosić swoją świadomość oraz wibracje.

DW: Nie próbują pozować na nowych bogów.

CG: Absolutnie nie. Jedną z rzeczy, które usilnie wtłaczali mi do głowy to, żebym upewnił się, że nie stanę się jakimś guru, żebym był pokorny, a to nie przeistoczy się w kult czy religię. Nie znam historii, ale najwyraźniej próbowali tego już trzy razy w przeszłości. Za każdym razem ich przekaz został

znieszczałony, a ludzie wykorzystali to do kontroli i przeistoczyli w kultury i religie.

DW: Czy możesz podać przykład, w jaki sposób cię skarcili kiedy przekroczyłeś tę linię?

CG: Kilka razy straciłem kontrolę przez hejterów. Powiedzieli mi wtedy, że skoro energie są teraz wysokie, to karma działa szybciej. Doświadczyłem jej bardzo szybko, otworzyłem się na ataki. Przeprowadzili ze mną rozmowę, że powinienem postępować tak jak uczę, zrozumieć słowa, które wypowiadam i uosabiać się z nimi. Stać się bardziej kochającym, przebaczyć innym – brzmi łatwo, ale jest to bardzo ciężka ścieżka.

DW: Wygląda na to, że to odwrotnie niż myśli elita.

CG: Dokładnie. Ktokolwiek próbował iść tą ścieżką, potykał się wiele razy. Będąc człowiekiem jest bardzo trudno kochać ludzi, którzy cię nienawidzą. Ciężko jest wybaczyć ludziom, którzy plują ci w twarz. Nie jest to łatwa droga, ale jeśli chcesz podnieść swoją świadomość i stać się osobą wysokowibracyjną, to jest droga, którą musisz obrać.

DW: Czy powiedzieli ci, że jest związek pomiędzy świadomością, a światem fizycznym?

CG: Oczywiście.

DW: Jak to działa? Jak ci to wytłumaczyli?

CG: To działa w ten sam sposób w jaki zostaliśmy zniewoleni.

DW: Nie rozumiem.

CG: Użyto naszej wspólnej świadomości przeciwko nam, jako narzędzia, by nas zniewolić. „Będący u władzy” używają mediów, by zasiać ziarno w naszej wspólnej świadomości, by później spowodować incydenty za pomocą operacji fałszywych flag lub środków masowego przekazu, któremu oddamy naszą emocjonalną energię, a która skumuluje się w naszej wspólnej świadomości, by tę sytuację wykreować czy powołać do życia.

DW: Mówisz, że jest to coś jak inżynieria wyobraźniowa?

CG: Dokładnie.

DW: Próbują kultywować naszą siłę kreacji, by później uzyskać pożądany przez nich rezultat?

CG: Dokładnie. „Będący u władzy” doskonale rozumieją potęgę naszej świadomości i rozumieją, że wszystko co nas otacza – nasze myśli, światło,

energia, materia – są stanami wibracyjnymi. Nasza świadomość jest stanem wibracyjnym, a nasza wspólna świadomość jest bardzo potężnym mechanizmem twórczym, wpływającym na wszystkie inne stany wibracyjne. Kiedy nauczymy się ją wykorzystywać, możemy zmienić naszą rzeczywistość, szczególnie teraz, kiedy przechodzimy do części Galaktyki o wyższym poziomie wibracyjnym, a nasza świadomość się zmienia. Nasza świadomość przechodzi na wyższy poziom wibracji, stajemy się siłą, nad którą elicie oraz innym grupom będzie coraz trudniej utrzymać kontrolę.

DW: Mówiłeś, że trwają 22 różne programy genetyczne (od tłumacza: w listopadzie 2017 r. programy zostały zakończone) i posiadamy DNA pochodzące od innych inteligentnych cywilizacji. Co się wydarzy z całą tą naszą mieszanką DNA podczas nadchodzącej zmiany?

CG: Efektem tej mieszanki jest to, że posiadamy szersze spektrum emocjonalne niż większość tamtych istot. Majstrują oni nie tylko z naszą genetyką, ale też z naszymi ciałami energetycznymi. Posiadamy szerokie spektrum emocjonalne, które jest dla nas błogosławieństwem a zarazem przekleństwem, gdyż na razie potrafimy kontrolować emocje, natomiast nie kontrolujemy naszego poziomu świadomości, czego efektem jest bałagan, w którym się znajdujemy.

DW: Czy przez tę mieszankę genetyczną i spektrum emocjonalne, o których mówisz np. kiedy ktoś na nas spogląda krytycznie i drwi, czy to oznaczałoby, że będzie okazywał mocniejszą reakcję emocjonalną niż większość inteligentnych cywilizacji?

CG: Tak, z powodu naszej konstrukcji genetycznej posiadamy mocniejsze reakcje emocjonalne niż inne społeczeństwa.

DW: Wydaje się to ogromną słabością.

CG: Jest też wspaniałą rzeczą kiedy nauczymy się kontrolować emocje naszą świadomością, ponieważ emocje działają jak aktywator w naszej świadomości. Współpracują razem, a to pomaga aktywować naszą świadomość. Możemy się stać bardzo potężnymi współtwórcami i stworzyć cudowny nowy świat, jeśli nauczymy się zarządzać naszymi emocjami i naszą świadomością – i kiedy przestaniemy już być manipulowani.

DW: Jeżeli Sojusz Istot Kulistych nie dopuszcza tak zwanych „pozytywnych gości”, czyli Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego do przeprowadzania ataków militarnych, to w jaki sposób myślą, że cokolwiek może się zmienić? Czy nie jest punktem widzenia Sojuszu zaatakowanie przebywających tu nadal negatywnych grup pozaziemskich, by zmienić cokolwiek?

CG: Tak, chcieli obrać kierunek militarny, ale negatywność przyciąga negatywność. Nie osiągniesz pozytywności poprzez negatywność. Otrzymali nieziemskie technologie defensywne, a nie ofensywne.

DW: Chodzi o Sojusz Kosmiczny?

CG: Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance) otrzymał technologie defensywne i powiedziano mu, że nie może przeprowadzać więcej ataków, których wynikiem jest utrata wielu istnień. Nie może też niszczyć więcej infrastruktury, gdyż po ujawnieniu (disclosure) zostanie ona przekazana cywilizacji, która stanie się fundamentem cywilizacji typu „Star Trek”.

DW: Ujawnienie byłoby tu kluczowe.

CG: Tak, chcą pełnego ujawnienia.

DW: Czy te Istoty Kuliste pomagają nam w ujawnieniu?

CG: Tak, to jest ich celem. Chcą, by ludzkość się wyzwoliła poprzez ujawnienie, by powstała. Może być trochę zamieszania, wielu ludzi będzie wkurzonych, ale i tak chcą żebyśmy to zrobili, ponieważ dla ludzkości będzie to fundamentem nowej ery.

DW: Jest to naprawdę fascynujący temat. Zrobimy całą serię odcinków, ponieważ jest tyle pytań, a my dopiero dotykamy wierzchołka góry lodowej. Dziękuję, Corey.

CG: Dziękuję.